

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Określ, jaki problem podejmuje Jan Parandowski w podanym tekście. Zajmij stanowisko wobec rozwiązania przyjętego przez autora, odwołując się do tego tekstu oraz do innych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 300 słów.

Jan Parandowski
Tworzywo literackie

Każda inna sztuka ma ograniczony zakres tematów, sama tylko sztuka pisarska nie zna granic. Sięga tak daleko jak słowo, a słowo sięga tak daleko jak myśl, która nie spotyka kresu ani w czasie, ani w przestrzeni. Tematem może być wszystko – od gwiazdy do atomu. Cały wszechświat jest niewyczerpanym tworzywem literackim. W zjawiskach, wrażeniach, wyobrażeniach, pojęciach, uczuciach znajduje literatura swój materiał, czerpie go również z filozofii i nauki, a nawet z samej siebie. To ostatnie zjawisko zachodzi wtedy, gdy pisarz bierze postać stworzoną przez innego pisarza i przedstawia ją na nowo. Tak się dzieje od wieków z postaciami Biblii, Homera, tragiczków greckich, Dantego, Szekspira. [...]

Nad pisarzem unosi się chmura pyłków nasiennych, z których każdy może zakwitnąć. Gazeta, ulica, szyld, pole, żebrak pod kościołem, okładka książki, zapach apteki, wszystko, co przyniesie najzwyczajniejsza godzina dnia, kryje w sobie nieprzeczuwane bodźce. Chodzi on po mieście jak każdy z was, [...] zatrzymując się przed wystawami, czyta afisze, wsiada do tramwaju czy taksówki. Jego spojrzenie przemyka po waszych twarzach i nic o tym nie wiedząc, możecie mu dać chwilę szczęścia, nieopłaconą zdobycz. Modny kapelusz obdarzy go metaforą, stary, zniszczony płaszcz okryje postać, która wzruszać będzie pokolenia, zasłyszany mimochodem strzęp rozmowy wrośnie w powstające dzieło. Czujny, niestrudzony korsarz porywa niespodziewające się niczego istoty ludzkie. Jak należny sobie łup zbiera ich fizjonomie, postawy, gesty, plądruje ich dusze, mieszkania, unosi nawet ich domy, całe ulice, miasta, kraje. [...]

Pisarz ma w sobie coś z kłusownika, z włamywacza, złodzieja. Porywa i kradnie. Są ludzie, którzy nie biorą żartem tej metafory. Anegdotalna historia literatury roi się od procesów, pojedynków, awantur, wywołanych wtargnięciem pisarza w życie szanujących się obywateli, którzy nie mogą się pogodzić z myślą, że ktoś bierze ich dom, stosunki rodzinne, charaktery, nałogi za surowiec dla dzieła sztuki. Kobiety odmawiały poetom prawa do wierszy, które natchnęła ich uroda, niejednej ciążyła własna nieśmiertelność, uważała ją niemal za kompromitację. [...]

Pamiętacie XI pieśń *Odysei*? Widzimy tam Odyseusza, jak siedzi nad wejściem do podziemia i czeka na duszę Teirezjasza, która ma przyjść, napić się świeżej krwi zabitego barana i pokrzepiona odzyskać mowę, by przepowiadać przyszłość. Tymczasem jednak cisną się zewsząd cienie umarłych, [...] żadne bodaj chwili świadomości. Lecz Odyseusz niewzruszony odpędza tę mgłę ludzką, nawet własną matkę, w oczekiwaniu tej jedynej duszy, dla której przybył z daleka.

Oto metafora pisarza, osaczonego przez widma łaknące życia, kształtu, i on opiera się im zwycięsko, by dać pierwszeństwo wizji, wybranej spośród wielu sercem lub rozumem. Na inne przyjdzie może kolej, jeśli czasu starczy. Rzadko kiedy starczy czasu. Pisarz, rozstając się ze światem, żegna ze smutkiem te wszystkie głosy, kontury, twarze, postaci, którym nie zdołał dać życia, a których czar długo nawiedzał jego marzenia.

Na podstawie: Jan Parandowski, *Tworzywo literackie*, [w:] tenże, *Alchemia słowa*, Warszawa 1976.